Dzieje klasztoru w Czarnowąsach cz. III

W ?Beczce? nr 3/2009 z 11.02.2009 r. ukazała się trzecia część artykułu Ernesta Mittmanna dot. klasztoru w Czarnowąsach i związanych z nim faktami i legendami. Zapraszamy do zapoznania się z całym artykułem.

Dzieje klasztoru w Czarnowąsach (3)

Budynki klasztorne wzniesione w latach 1668-1686 trwają w miarę zresztą dobrym kształcie do dziś. Przy uzupełnianiu i oddawaniu wnętrza klasztoru i kościoła parafialnego, a także kościoła św. Anny pracę trwały jeszcze dziesiątki lat. O ascetycznych mistrzach, którzy zbudowali piękny kościół, ołtarz barokowy oraz wykonali pełne malowidła i ozdoby, niestety nie wiemy nic lub prawie nic.

Gdy opatem klasztoru został Andreas Aetheler (1652-1675), zajął się on przede wszystkim skupywaniem utraconych majątków klasztornych. Za jego czasów do dóbr klasztornych należało zboże ponad 20 miejscowości. Zostawił on następcom następujące zalecenie: „Moi następcy i całe zgromadzenie powinni uważać, aby nic z odzyskanego majątku nie przeszło w przyszłości w obce ręce".

Następca Aethellera był Balthasar Gerbelt (1675-1686). O tym wielkim prałacie już pisaliśmy. Udało mu się w pełni zakończyć wyposażenie kościoła parafialnego i budynku klasztornego w obrazy i figury świętych, naczynia liturgiczne i szaty. Dobudował też drewniany kościół świętej Anny, najważniejsze miejsce kultu świętej w całej diecezji (poza Górą Świętej Anny). Tenże pozostałe i podarowanych wtedy aż po dziś do dnia cenne dary służą dla przeorów klasztoru w Czarnowąsach od papieża Alexandra VIII prawo do noszenia mitry, pastorału i pierścienia. Za jego czasu klasztor przeszedł znów pod opiekę ewangelickiego Wrocławia. Znacznie wzrosła też liczba sióstr w części żeńskiej klasztoru.

Król Fryderyk Wielki, Macząc nacisk na rozwój Śląska, nakazał klasztorom, by budowały w swych dobrach zakłady przemysłowe. W 1750 w dobrach klasztornych w Mutowie powstała więc huta szkła „Czarnowąsker Glashütte". Z kolei w 1766 wybudowano w Bliznicy piec do wypału cegły dachówki a w Czarnowąsach cegłę o napięciu wodnym. Zakłady te w latach 1785-1808 wytopiły 14.800 cetnarów żelaza (ale potrzebnego dla huty w Kluczborku (1 cetnar to 56 kg). Było to żelazo najlepsze na owe czasy w okolicy.

Później powstały także przędzalnie, zakład wyrobu nici i olejarnia. Niezależnie dbano również o wypoczynek. Nasz opat Gerbelt zbudował w Kamieniu Śląskim letnią rezydencję, która kosztem 88 tys. marek doprowadziła go do ubytku.

Siostry wprowadziły się do wyremontowanych zabudowań 7 czerwca 1870, aby przywrócić w nich dom starców. Nie na długo, bo już w 1875 musiały opuścić klasztor. Niektóre pomieszczenia opuszczonego obiektu używane były potem przez dziedziców majątku w Czarnowąsach (dominium), którym wypowiedziano je 30 września 1922. W 1923 kardynał wrocławski Adolf Bertram zakupił budynki klasztorne na rzecz Caritasu. Ochotę mieszkać w nich miały siostry Jadwiżanki (Hedwigschwestern) ze swymi pocztowymi. Niestety, polityk budynek należało wyremontować.

Remont był kosztowny, także z powodu uniwersalnego budynku. M.in. założono centralne ogrzewanie i wodociągi. W wyremontowanym obiekcie zamieszkała setka sierot. Siostry prowadziły tez szkołę dla dziewcząt. Uczono w niej wszystkiego, co było potrzebne dziewczętom na wsi. Powstał także ośrodek leczniczo-wczasowy dla dzieci i sierot oraz schronisko dla młodzieży.

Zawieruchy drugiej wojny światowej oszczędziła klasztor. Dziś minęło już 180 lat od jego założenia. Przechodził różne kolejne losy. Były czasy pełnego rozkwitu, były też zniszczenia i pożoga wojenna. Razem z klasztorem cierpiał lud śląski, którego nie omijały te wszystkie kolei. Niestety jednak czasy śląskie nadzieje, że klasztor przetrwa dalsze wieki a z nim jedyny lud śląski, lak bardzo przywiązany do wiary przodków, swej ziemi i jej kultury. Kultury bogatej, tak czerpanej z pokładów dziedzictwa wielu narodów.

Ernst Mittmann
077 416-20-55

PS. W swojej redakcji, związanej od wielu pokoleń z Czarnowąsami, istnieje przekazywane z pokolenia na pokolenie legenda, która mówi o podziemnym przejściu z klasztoru do drewnianego kościoła świętej Anny. Nigdy nie słyszałem o tym od innych osób i nie natknąłem się na ślad pisany, mówiący o tym przejściu. Czy jest to tylko wytwór wiejskiej przeróbki?